

## **Ku pogłębionemu rozumieniu tajemnicy Jezusa Chrystusa**

Czerwcową wizytę apostolską Jana Pawła II w Polsce stanowić będzie dla nas swoistą wigilię Jubileuszu Roku Odkupienia. Przygotowując się do przeżywania tych wydarzeń, warto zadać sobie pytanie: Czy nie przyzwyczailiśmy się zbyt do myśli o 2000 lat chrześcijaństwa, czy nie spowszedniała nam w pewnym sensie Dobra Nowina o Mistrzu z Nazaretu? W bulli *Incarnationis mysterium*, ogłaszającej Wielki Jubileusz Roku 2000, Ojciec Święty pisze: 'Jezus jest prawdziwą nowością, przerastającą oczekiwania ludzi, i pozostanie nią na zawsze, przez wszystkie kolejne epoki dziejów' (nr 1). Taką nowością jest On również dla nas, ludzi z końca XX wieku. Trzeba nam zatem wciąż odnawiać i pogłębiać spojrzenie na to, co dokonało się przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa.

Dobrym sprawdzianem, chroniącym nas przed rutyną i spłyceniem, może być próba wyobrażenia sobie świata bez chrześcijaństwa, czyli bez Ewangelii o zbawieniu ofiarowanym nam przez Boga w Chrystusie. Próbę taką podjął swego czasu znany pisarz, Roman Brandstaetter. Była to próba bardzo owocna: 'W żaden sposób nie mogłem wyznać potem autor wyobrazić sobie nieobecności Chrystusa w dziejach ludzkich. (...) Nie zdołałem wyrzesać z siebie ani jednego obrazu. Tworzywo okazało się jałową miazgą, której nie umiałem nadać kształtu. Stałem oko w oko z demoniczną próżnią, w której ani siebie, ani sensu świata nie mogłem odnaleźć' (Krań biblijny, Warszawa 1994, s. 110).

W książce *Przekroczyć próg nadziei* Ojciec Święty wskazuje dobitnie na pozytywny aspekt wyżej opisanego doświadczenia: 'Chrystus jest bezwzględnie oryginalny, (...) jest jedyny i niepowtarzalny. (...) cały świat człowieczy, całe dzieje ludzkości w Nim znajdują swój wyraz przed Bogiem. (...) Chrystus jest świadkiem przedwiecznym Ojca i tej Miłości, jaką Ojciec ma do swego stworzenia od początku' (*Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 50-51). Wykorzystajmy zatem podarowany nam przez Boga czas jubileuszu oraz obecności nauczanie Jana Pawła II, aby ożywić i pogłębić nasze rozumienie osoby i misji Jezusa Chrystusa. 'Za kogo uważają Mnie ludzie? (...) A wy za kogo Mnie uważacie?' (Mk 8, 27. 29) zapytał Jezus uczniów pod Cezareą Filipową. To podwójne pytanie dotarło również do nas i domaga się odpowiedzi. 'Za kogo uważają Mnie ludzie?'

Vittorio Messori zadał Janowi Pawłowi II takie oto pytanie: 'Dlaczego Jezus nie mógłby być tylko mędrcom jak Sokrates? Albo prorokiem jak Mahomet? Albo też oświeconym jak Budda? Jak podtrzymać niesłychaną prawdę, że ten Żyd skazany na śmierć w dalekiej, głuchej rzymskiej prowincji jest Synem Bożym, tej samej natury, co Ojciec?' (*Przekroczyć próg nadziei*, dz. cyt., s. 50). Rzeczywiście, nie brak dziś ludzi, którzy uważają Jezusa za kogoś szczególnego w dziejach świata, za genialnego mistrza słowa, nauczyciela, zachwycają się Jego Kazaniem na Górze, ale nie potrafią uznać w nim prawdziwego Boga. Wyznanie Piotra: 'Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego' (Mt 16, 16) nie przestaje być 'zgorszeniem i szaleństwem'.

Ojciec Święty podkreśla dobitnie, że 'przy wszystkich punktach zbieżnych, Chrystus nie jest podobny ani do Mahometa, ani do Sokratesa, ani do Buddy' (*Przekroczyć próg nadziei*, dz. cyt., s. 52). Jezus Chrystus jako prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek jest jedynym Pośrednikiem pomiędzy Bogiem i ludźmi. Dlatego dialog ze współczesną kulturą oraz z innymi religiami, do którego wzywa nas Papież, nie może odbywać się kosztem umniejszenia tej fundamentalnej dla kościoła prawdy o Jezusie, jedynym zbawicielu.

W encyklice *Fides et ratio* Papież odrzuca koncepcje, które 'odbierają (...) prawdziwie charakter absolutny, wychodząc z założenia, że objawia się ona w równej mierze w różnych

doktrynach, nawet wzajemnie sprzecznych' (nr 5). Z drugiej strony, w tej samej encyklice czytamy, że 'każda odkryta prawda jest zawsze tylko etapem drogi ku owej pełnej prawdzie, która zostanie ukazana w ostatecznym objawieniu Bożym' (nr 2). To napięcie pomiędzy absolutnością prawdy a częstkowością naszego poznania wypływa z faktu, iż prawda w ostatecznym sensie nie polega na poprawności twierdzeń i dogmatycznych sformułowań, ale jest ona prawdą osobową, co więcej, jest po prostu Osobą: 'Ja jestem drogą i prawdą, i życiem' (J 14, 6) powiedział o sobie Jezus. 'A wy za kogo Mnie uważacie?'

Kościół powtarza wyznanie Piotra: 'Wierzę w jednego Pana, Jezusa Chrystusa, Syna Bożego Jednorodzonego. . . ' (Symbol nicejskokonstantynopoliński). Credo Kościoła jest jednak nie tylko zwieńczeniem pewnej drogi i wiążącym wyrażeniem wiary, ale otwiera jednocześnie nowe perspektywy rozumienia prawdy objawionej. 2000 lat chrześcijaństwa, modlitwa i refleksja wielu pokoleń ukazywały różnorodne aspekty wydarzenia Krzyża i Zmartwychwstania Jezusa.

Jedną z możliwych perspektyw rozumienia tajemnicy Wcielenia jest perspektywa kosmiczna. W Tertio millennio adveniente czytamy: 'Fakt, że Słowo Przedwieczne przyjęło w pełni czasu naturę stworzenia, nadaje wydarzeniu betlejemskiemu sprzed dwóch tysięcy lat szczególnie znaczenie kosmiczne. Dzięki Słowu świat stworzeń jawi się jako kosmos, to znaczy jako wszechświat uporządkowany. I to Słowo, wcielając się, odnawia kosmiczny ład stworzenia' (nr 3). Tę zakorzenioną w tekstach Pawłowych wizję (zob. Ef 1, 10; Kol 1, 15-20) podjęli już apologety w II wieku, rozwijając koncepcję aktywnej obecności we wszechświecie fragmentów jedyne Logosu, który ukazał się w pełni w Jezusie Chrystusie. Poznanie i kontemplacja świata stworzonego, również z uwzględnieniem jego ewolucyjnej natury, mogą zatem zostać pogłębione i ubogacone w świetle osoby Chrystusa. Wcielenie Syna Bożego oraz Eucharystia pozwalają dostrzec w tajemnicy Ciała Chrystusowego dynamiczny proces, w którym uczestniczy cały wszechświat, bez wyłączania jego fizycznobiologicznej natury. Chrystus jest początkiem, centrum i celem całego stworzenia. W Nim wszystko zostaje stworzone, ożywione i uświęcone: 'całe stworzenia aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia' (Rz 8, 22), lecz Bóg zechciał, 'aby przez Niego znów pojednać wszystko z sobą: przez Niego i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach' (Kol 1, 20).

Inną perspektywę mówienia o Jezusie można nazwać antropologiczną, czyli taką, która wychodzi od człowieka, a raczej od powiązania tajemnicy człowieka z tajemnicą Chrystusa. 'Spotykając Chrystusa, każdy człowiek odkrywa tajemnicę własnego życia' podkreśla Papież w cytowanej już bulli *Incarnationis mysterium*. Zdanie to nasuwa na myśl wielokrotnie cytowane słowa ze słynnego kazania Jana Pawła II na pl. Zwycięstwa w Warszawie w 1979 r.: 'Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może siebie sam do końca zrozumieć bez Chrystusa'. Nie ma zatem żadnej opozycji ani rywalizacji pomiędzy tym, co Boskie, i tym, co ludzkie. Wręcz przeciwnie, im bardziej otwieramy się na Boga, tym bardziej rozumiemy samych siebie oraz innych ludzi, i na odwrót. Prawdy tej Ojcowie Kościoła nie bali się wyrazić w paradoksalnym stwierdzeniu: 'Bóg stał się człowiekiem, aby człowiek stał się Bogiem'. skoro zatem ostatecznym celem istnienia ludzkiej natury jest jej przeobóstwienie, to autentyczna wiara w Chrystusa jest szczytem humanizmu.

Trzecią perspektywą refleksji skupionej na Jezusie Chrystusie jest perspektywa historyczna. Zauważmy, że konkretny człowiek, obdarzony w Chrystusie nadprzyrodzonym powołaniem, nie istnieje poza złożonym splotem historyczno społecznych uwarunkowań. Problem sensu i zbawienia ludzkiej egzystencji jest więc w gruncie rzeczy problemem znaczenia dziejów ludzkości. Jezus stanowi dynamiczny cel uświadomiony lub nie tęsknot historii i cywilizacji.

Zbawczego znaczenia Chrystusowego krzyża nie można zatem ograniczać do indywidualnych losów człowieka, ale trzeba je odnosić do wspólnoty następujących po sobie pokoleń. Skoro jednak dzieje ludzi są, niestety, w dużej mierze dziejami naznaczonymi przez zło i cierpienie, to przepowiadanie Jezusa musi łączyć się z zaangażowaniem na rzecz sprawiedliwości. 'W tej perspektywie i w świetle słów Jezusa, który przyszedł, aby 'głosić ubogim Ewangelię' (por. Mt 11, 5; Łk 7, 22), jakże nie potwierdzić - czytamy w Tertio millennio adveniente - bardziej zdecydowanie opcji preferencyjnej Kościoła na rzecz ubogich i odepchniętych? Należy wręcz stwierdzić, że działalność na rzecz sprawiedliwości i pokoju w świecie takim jak nasz naznaczonym przez liczne konflikty i niedopuszczalne nierówności społeczne i ekonomiczne, jest kluczowym aspektem przygotowań i obchodów Jubileuszu' (nr 61) - Miłość Jezusa przynagła nas...

Te trzy aspekty tajemnicy Chrystusa: kosmiczny, antropologiczny i historyczny znajdują swe jednoczące źródło w dramatycznym wydarzeniu Miłości, jakim jest śmierć Jezusa na krzyżu, zstąpienie do piekieł oraz Zmartwychwstanie. Rozumienie siebie, Świata i Boga nie jest ostatecznie niczym innym, jak mądrością miłości. 'Umiłowani, miłujmy się wzajemnie - wzywa nas św. Jan Apostoł - ponieważ miłość jest z Boga, a każdy, kto miłuje, narodził się z Boga i zna Boga. Kto nie miłuje, nie zna Boga bo Bóg jest miłością. W tym objawiła się miłość Boga ku nam, że zesłał Syna swego Jednorodzonego (--.)' (1 J 4, 7-9).

Jan Paweł II jest heroldem tej niebywałej miłości. 'Człowiek nie może żyć bez miłości - pisze Ojciec Święty w Redemptor hominis. - Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakis sposób swoją' (nr 10). Tylko ona bowiem może uzdrowić nasze poranione serca, spragnione sprawiedliwości i dobra. Tylko miłość Jezusa może dać nam moc przebaczenia i proszenia o przebaczenie. I tylko w niej nabierają zbawczego znaczenia niesłychane słowa z Kazania na Górze: 'Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują; tak będziecie synami Ojca waszego (...)'

(Mt 5, 44-45). Słowa te są trudne do przyjęcia, ale przecież tylko one mogą nas wyrwać - jako Słowa samego Boga - z zamkniętego kręgu urazów i niechęci. Aby tak się stało, potrzeba nam nieustannej modlitwy i refleksji przed Chrystusowym Krzyżem. Czerwcowy wizyta Jana Pawła II w Polsce, która wprowadzi nas w Wielki Jubileusz, stanowi kolejną szansę wniknięcia głębiej w tajemnicę Jezusa. Od każdego z nas zależy, czy i jak tę szansę wykorzystamy.